

SŁOWO POLSKIE

Rok VI. Nr 239 (1735)
Wydanie ABC

Piątek, dnia 7 września 1951 r.

Dziś 6 stron
Cena 15 groszy

Odrzucamy dyktat Stanów Zjednoczonych Bez udziału narodu chińskiego nie może być obrad w sprawie Azji

Przemówienie

wiceministra Wierbłowskiego
w sprawie zaproszenia
rządu Chin Ludowych
na konferencję w San Francisco

POPIERAJĄC wniosek Związku Radzieckiego o zaproszenie chińskiego rządu ludowego C Chińskiej Republiki Ludowej na konferencję w San Francisco, przewodniczący delegacji polskiej wiceminister Spraw Zagranicznych S. Wierbłowski wygłosił przemówienie, w którym oświadczył na wstępie:

**Nasza spółdzielczość
musi umieć skutecznie
i szybko przewycięzać
próby wroga, spekulanta
usiłującego zakłócić
nasze życie gospodarcze
i zdeorganizować rynek**

— powiedział
Prezydent RP
delegacji
spółdzielczości
polskiej

DNIA 6 września br. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej przyjął delegację spółdzielczości polskiej.

Delegacja złożyła meldunek o wykonaniu planów gospodarczych za I półrocze br. przez poszczególne rodzaje spółdzielni oraz o stanie organizacyjnym i gospodarczym poszczególnych pionów spółdzielczości.

Prezydent Rzeczypospolitej w odpowiedzi na meldunek powiedział m. inn.:

„Dziękuję działaczom i pracownikom spółdzielczości polskiej za ich dotychczasowy trud i osiągnięte wyniki.

Najważniejszym zadaniem naszej spółdzielczości jest sprostać wzrastającym stale potrzebom konsumcyjnym i kulturalnym polskich mas pracujących. Nasza spółdzielczość musi umieć zwycięsko walczyć z trudnościami, które nieodłącznie towarzyszą wielkim przeobrażeniom społecznym. Nasza spółdzielczość musi umieć skutecznie i szybko przewycięzać próby wroga, spekulanta usiłującego zakłócić nasze życie gospodarcze i zdeorganizować rynek.

Droga do wypełnienia tych zadań prowadzi przez stale udoskonalanie metod pracy, aktywizację mas spółdzielczych i podnoszenie ich poziomu politycznego, rozszerzanie zasięgu i pogłębianie zadań komitetów członkowskich, szkolenie zawodowe i ideologiczne wieloletnich rzesz pracowników spółdzielczych.

Z okazji zbliżającego się Dnia Spółdzielczości przesyłam wszystkim spółdzielcom i pracownikom spółdzielczości gorące pozdrowienia i życzenia dalszej owocnej pracy”.

W uroczystości powitania zespołu koreańskiego wzięli również udział przedstawiciele Ludowego Wojska Polskiego.

PRZEDE wszystkim muszę jak najostrożniej zaprottestować przeciwko stosowanym tutaj metodom. Mimo, że kilkakrotnie prosiłem przewodniczącego o udzielenie mi głosu w sprawie tak istotnej, jak udział Chińskiej Republiki Ludowej w obecnej konferencji, przewodniczący wbrew normalnie przyjętym zwyczajom nie udzielił mi głosu. Tego rodzaju traktowanie jest nie tylko obrazą mojej delegacji i wszystkich uczestników tej konferencji, lecz również jest naruszeniem suwerennych praw mego rządu.

Teraz wreszcie, gdy przewodniczący zdecydował się udzielić mi głosu, ogranicza on czas mego przemówienia do 5 minut. Jest to nowym pogwałceniem zasad obradowania. Póki nie uchwalono regulaminu, przewodniczący nie ma żadnej podstawy prawnej do ograniczania czasu wystąpień. Pragnę wnieść stanowczy protest przeciw tym metodom.

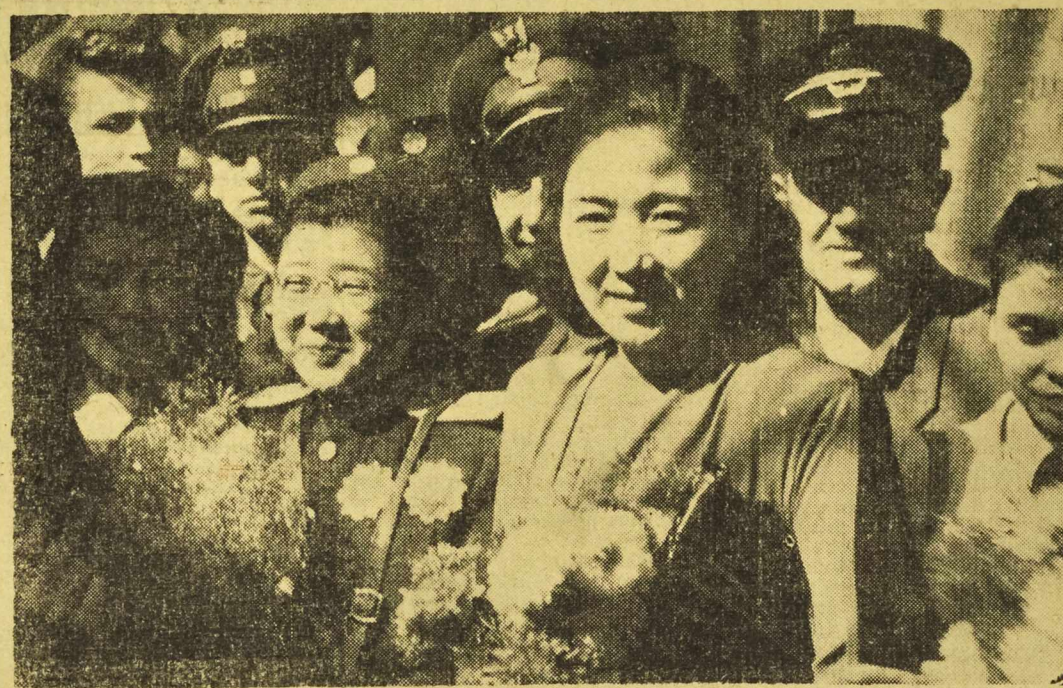
**BRAK PRZEDSTAWICIELI
NARODU, KTÓRY PIERWSZY
ZOSTAŁ NAPADNIĘTY**

MIN. Wierbłowski stwierdził następnie, że na sali obrad znajdują się przedstawiciele 51 rządów krajów różnych kontynentów, brak jest jednak przedstawicieli tego narodu, który pierwszy został napadnięty przez Japonię i najdłużej zmagal się z agresją imperializmu japońskiego. Nie ma przedstawicieli wielkiego narodu chińskiego.

INICJATYWA pominięcia przedstawicieli narodu chińskiego na tej konferencji wyszła od rządu USA. Inicjatywę tę poparł rząd brytyjski, rządy krajów, oddalonych o tysiące mil od Japonii. Tymczasem sprawa traktatu pokojowego z Japonią jest przede wszystkim sprawą narodów, które najbliższej sąsiadują z Japonią i których kraje znajdowały się w programie podboju militarystyki japońskiej, w planach klki Tanaki, Kanoy, Matsuki i Tojo.

Min. Wierbłowski stwierdził następnie, że fakt, iż państwo kontynentu amerykańskiego chce wytknąć największy naród azjatycki, najbardziej zainteresowany w regulowaniu stosunków na tym kontynencie, od udziału w decyzji co do jednego z najważniejszych problemów Dalekiego Wschodu — jest tak horendalny, tak bezwzględny i nie mający precedensu, tak absurdalny, że musi wywołać o-

(Ciąg dalszy na str. 2-giej)



Powitanie zespołu młodzieży koreańskiej na Dworcu Głównym we Wrocławiu, przed rozpoczęciem w pięknej manifestacji przyjaźni łączącej nasz kraj z walczącą bohaterką Koreą.

Powiat Zawiercie pierwszy w kraju wykonał roczny plan sprzedaży zboża

We współzawodnictwie o przedterminową i ponadplanową sprzedaż zboża Państwu piękne zwycięstwo odnieśli chłopcy powiatu zawierciańskiego w woj. katowickim.

W dniu 1 bm., pierwszy w kraju zameldowali oni o wykonaniu całorocznego planu sprzedaży zboża w 104 proc. To wysokie osiągnięcie zawdzięcza powiat zawierciański przede wszystkim dobrze rozwiniętemu współzawodnictwu między gromadami i gminami.

Szczególne wyróżniła się gmina Kroczycze, w której chłopcy najwcześniej wykonali roczne zobowiązanie w planowym skupie.

Dzięki wykonaniu powiatowego planu rocznego, chłopcy w tym powiecie zostali zwolnieni od obowiązku odsypywania miarek przy przemiale zboża w młynach.

W woj. wrocławskim o wykonaniu całorocznego zobowiązania zameldowały jako pierwsze gromady: Sendraszyce, Gruszcza, Łąka i Olszówka, a także spółdzielnie produkcyjne w Smilowicach i Witkowie.

Spośród powiatów przoduje Jelenia Góra, gdzie chłopcy dostarczyli w sierpniu prawie 5 razy więcej zboża niż przewidywał plan.

Za nielegalny ubój i handel paskarze i spekulanci ponoszą zasłużone kary

DZIEKI czujności komisji społecznych do walki ze spekulacją oraz dzięki energicznej akcji organów Milicji Obywatelskiej i prokuratury RP, nieszkodliwiono szereg spekulantów, trudniących się nielegalnym ubojem i handlem mięsem.

Spekulantów spotkały surowe kary. Organa prokuratury RP prowadzą śledztwa w szeregu spraw o nielegalny ubój i paskarski handel mięsem.

Ostatnio zatrzymany został referent skupu gminnej spółdzielni Sa-

mopomoc Chłopska w Starogardzie — Kamiński, który dopuścił się przestępstwa dezorganizacji planowego skupu żywności. Kamiński odmawiał pod różnymi pozorami zakupu sztuk doprowadzonych na sped. Sztuki te zakupywał on przez podstawionych współpracowników po cenach niższych, jako sztuki z brakami, a dopiero następnie odsprzedawał je z dużym zyskiem spółdzielni.

Wyrok w sprawie Kamińskiego zapadnie w najbliższym czasie.

We Wrocławiu toczy się śledztwo przeciwko pracownikowi miejscowego PDT, Antoniemu Krawczykowi, który schwytywany został na gorącym uczynku wnoszenia poza sklep 11 kg kiełbasy oraz pewnej ilości zeberek i kiszi kaszanej.

Również w najbliższych dniach zapadnie wyrok w sprawie Mieczysława Zatorskiego, referenta zaopatrzenia ośrodka czasowych pracowników w Jeleniej Górze. Zatorski z otrzymanych dla wczasowiczów artykułów spożywczych ukradł 488 puszek mięsa konserwowego i sprzedał je na wolnym rynku.

Na konferencji w San Francisco ZSRR, Polska i CSR zażądały zaproszenia Chin Ludowych

San Francisco 7. 9.

JAK już donosiliśmy, w pierwszym dniu konferencji, poświęconej sprawie traktatu pokojowego z Japonią, wygłosił przemówienie Truman.

Głównym motywem przemówienia Trumana było wychwalanie postępowania amerykańskich władz okupacyjnych w Japonii oraz amerykańskiego projektu traktatu pokojowego, który, zdaniem prezydenta, służy rzekomo celom „pokojowym”.

Jednocześnie jednak Truman oświadczył, iż Stany Zjednoczone po podpisaniu traktatu pokojowego z Japonią zamierzają włączyć ją do „systemu obronnego” na Pacyfiku, systemu, którego agresywne cele są powszechnie znane.

Na śródownym, pierwszym roboczym posiedzeniu konferencji, które go otwarcia w charakterze tymczasowego przewodniczącego dokonał minister Acheson, delegat radziecki Gromyko zażądał zaproszenia na konferencję delegacji Chińskiej Republiki Ludowej. Delegata radziec-

kiego Chłopska w Starogardzie — Kamiński, który dopuścił się przestępstwa dezorganizacji planowego skupu żywności. Kamiński odmawiał pod różnymi pozorami zakupu sztuk doprowadzonych na sped. Sztuki te zakupywał on przez podstawionych współpracowników po cenach niższych, jako sztuki z brakami, a dopiero następnie odsprzedawał je z dużym zyskiem spółdzielni.

Spekulantów spotkały surowe kary. Organa prokuratury RP prowadzą śledztwa w szeregu spraw o nielegalny ubój i paskarski handel mięsem.

Ostatnio zatrzymany został referent skupu gminnej spółdzielni Sa-

We Wrocławiu toczy się śledztwo przeciwko pracownikowi miejscowego PDT, Antoniemu Krawczykowi, który schwytywany został na gorącym uczynku wnoszenia poza sklep 11 kg kiełbasy oraz pewnej ilości zeberek i kiszi kaszanej.

Również w najbliższych dniach zapadnie wyrok w sprawie Mieczysława Zatorskiego, referenta zaopatrzenia ośrodka czasowych pracowników w Jeleniej Górze. Zatorski z otrzymanych dla wczasowiczów artykułów spożywczych ukradł 488 puszek mięsa konserwowego i sprzedał je na wolnym rynku.

W odświętnej szacie powita Poznań żniwiarzy z całego kraju

WE WSZYSTKICH województwach trwają ostatnie przygotowania do ogólnokrajowych dożynek, które odbędą się w dniu 9 września br. w Poznaniu. Delegacje wybrane w czasie gminnych dożynek, zawiozły przygotowywane obecnie wieńce dożynekowe, liczne wykresy, planse i makiety, obrazujące osiągnięcia gospodarstwa i kulturalno-oświatowe wsi w poszczególnych województwach.

Starannie przygotowują się również członkowie wiejskich zespołów artystycznych i ludowych zespołów sportowych, które wraz z delegacjami udadzą się na dożynki.

Poznań — miejsce wielkiej manifestacji chłopskiej, przybiera odświętny wygląd. W centrum miasta, przy placu im. Józefa Stalina, wznoszona jest centralna trybuna przed którą przejdzie korowód dożynekowy.

Młodzież Wrocławia pozdrawia bohaterką Koreę

Manifestacja przyjaźni na Dworcu Głównym

NIECODZIENNY widok przedstawiał wrocławski Dworzec Główny dnia 6 września o godz. 10 rano. Wszędzie widniały transparenty z napisami: „Pokój”, „Mir”, „Paz”, „Paix”, poczty sztandarowe i roześmiana wesoła młodzież z na rękach kwiatów w ręku. To przedstawiciele Związku Młodzieży Polskiej, Harcerstwa i Wojska Polskiego witali młodzieżowy zespół koreański, który po sukcesach w licznych miastach polskich zawiątał do Wrocławia.

ZMP pozdrawia bohaterką, walczącą Koreę! Niech żyje wódz

narodu koreańskiego Kim-Ir-sem — rozlegają się z młodych piersi nieustanne okrzyki.

Wreszcie zajeżdża pociąg. Przyjechali... Z okien wagonów wychylają się uśmiechnięte twarze naszych koreańskich przyjaciół. Dłonie wyciągają się do serdecznego przywitania.

Fala wzruszenia ogarnia zebranych. Potęguje się ona, gdy orkiestra wojskowa intonuje hymn młodzieży demokratycznej. „Nie zna granic ni kordonów pieśni zew” — płyną słowa o braterstwie młodzieży całego świata — białej, czarnej i żółtej — śpiewane w języku polskim i koreańskim. Gości koreańskich przywitani: przedstawiciel wojska, ZMP i Harcerstwa. W odpowiedzi zabrał głos kierownik zespołu dyr. Kan-Sau.

— Wy w Polsce Ludowej — mówił gość koreański do zebranej młodzieży wrocławskiej — budujecie już socjalizm. My dopiero walczyliśmy z najędźszą amerykańskim o wolność, ale bliższe już jest nasze zwycięstwo. Przerwane przez podły najazd imperialistów amerykańskich dzieło budowy nowego życia w naszym kraju będziemy dalej kontynuować. Gwarancją naszego zwycięstwa jest gorąca sympatia wszystkich wolnych ludów, miłość postępowej młodzieży całego świata, którą odczuliśmy na wspaniałym Zlocie berlińskim, którą — ze wzruszeniem to stwierdzam — odczuwamy również w tej chwili.

Przemówienie swe dyr. Kan-Sau zakończył okrzykiem: — Niech żyje Prezydent Bierut!

Przywitanie koreańskiego zespołu pieśni i tańca na dworcu wrocławskim wywarło wielkie wrażenie na zebranej młodzieży i przedzieliło się w piękną manifestację przyjaźni, łączącą nasz kraj z bohaterką, walczącą Koreą.

Wieczorem zespół koreański wystąpił w Hali Ludowej z bogatym programem artystycznym, którym zdobył serca społeczeństwa Wrocławia.

(Musz)

„Syrena we Wrocławiu”

namówiła
orkiestrę Opery
żeby jej grała
do tańca

JŻ tylko półtora dnia dzieli nas od Wielkiego Festynu Jesiennego: „Syrena we Wrocławiu”. Na terenach Parku Kultury trwają gorące prace przygotowawcze. Grupy robotników, plastyków, elektryków i stolarzy przygotowują techniczną stronę imprezy.

W pawilonie 4 kupił są już niemal gotowe stoiska, odzwierciedlające folklor narodowy ZSRR, Chin Ludowych, NRD, Czechosłowacji i Węgier. Robotnicy montują kozły pod beczki z winem w kopule „węgierskiej”, elektrycy zawieszają lampy w stoisku „chińskim”.

W dawnej kopule węglowej urządziła się jedna z trzech sal tanecznych.

Możemy naszym czytelnikom zdradzić, iż do tańca przegrany będzie 36-osobowa orkiestra Opery Wrocławskiej. Przewidziane są również występy baletu.

Społeczeństwo wrocławskie jest żywo zainteresowane imprezą „Stowa” i Miejskiego Komitetu Odbudowy Warszawy. Nic w tym dziwnego. Chodzi przecież o zademonstrowanie naszej czynnej sympatii dla odbudowującej się stolicy, wspaniałego symbolu twórczych sił naszego narodu. A jak mówią słowa piosenki, którą usłyszymy w Hali Ludowej — „kto kocha Wrocław, kocha Warszawę”.

(ster)

Dziś 6 stron

W świetle dnia Zwycięski meldunek

APPEL o zawarcie paktu pokoju pomiędzy pięcioma wielkimi mocarstwami podpisyli już 437.278.544 osoby. Z poczuciem dumy, radości i siły narody witały ten komunikat Światowej Rady Pokoju. Prawie pół miliarda osób wyraziło żądanie wszystkich uczciwych, pokój miłujących ludzi na świecie. O czym świadczą ta cyfra?

Świadczy ona o wolań rosnącej się obozu pokoju, o tym, że narody zdecydowane są, narzucić swą wolę podlegaczom wojennym i uniemożliwić im rozpętanie nowej wojny. Ten triumfalny meldunek z wielkiego placu boju, o bejmującego cały świat, mówi, że proste i jasne słowa apelu trafiły do przekonania setek milionów ludzi, trafiły do przekonania narodów tak państw demokratycznych jak i narodów żyjących pod uciążliwym imperialistycznym. Mówi on o tym, że aresztowania i przesładowania obrońców pokoju w krajach kapitalistycznych nie odniosły zamierzonego skutku. Przeciwnie. Wzmogły one jeszcze bardziej w narodach tych wolę walki.

W Związku Radzieckim akcja zbierania podpisów dopiero się rozpoczęła. Trwa ona jeszcze w niemalże wszystkich krajach kapitalistycznych. Dane, dotyczące Niemiec, nie zostały jeszcze opublikowane. Pozwała to mniemać, że liczba zebranych podpisów będzie znacznie wyższa niż ta, która znalazła się w ub. roku pod Apelem Sztokholmskim. Dowodzi to, że w obliczu wzrostu napięcia przygotowań wojennych w obozie imperialistycznym ludność zwiera swoje szeregi, że jesteśmy świadkami wzrostu tak liczbowego jak i organizacyjnego sił światowego obozu pokoju.

Ten zwycięski meldunek sztabu obrońców pokoju jest dla narodu polskiego bodźcem dla wzmożenia wysiłków, z których każdy przyczynia się do zwycięstwa wielkiej sprawy pokoju. Nasz meldunek brzmiał: 18 milionów podpisów pod apelem. Nasz meldunek codziennie brzmi: Wzmacniamy siły światowego obozu pokoju o nowe fabryki, o nowe dzienne mieszkalne, o wspaniałe inwestycje naszego Planu 6-letniego.

W ruinach kościoła rzeźnik-spekulant zarzynał potajemnie bydło a mięso ukrywał ... w grobowcu

ORGANA Millejt Obywatelskiej we Wrocławiu wykryły zajmującego się zawodowo nielegalnym ubojem bydła rzeźnika Henryka Salata, byłego właściciela wielkiej restauracji oraz warsztatu i sklepu rzeźniczego we Wrocławiu.

Po zlikwidowaniu restauracji i warsztatu rzeźniczego Salata zaczął potajemnie dokonywać masowego uboju bydła, kupowanego wprost od chłopów.

Bydło ubijał on w ruinach kościoła we Wrocławiu przy ul. Sudeckiej. Nie badane przez lekarzy mięso sprzedawał właścicielom prywatnych restauracji.

Przeprowadzona w ruinach kościoła rewizja wykazała, że w brudnym, urągającym najbardziej elementarnym wymogom sanitarnym schowku koło otwartego grobowca znajdowało się ponad 50 kg nieświeżego już mięsa z ostatniego uboju, które Salata zamierzał dostarczyć swej stałej „klientce”, właścicielce restauracji, Romanowskiej.

Rozprawa przeciwko rzeźnikowi Salacie i nieuczciwej właścicielce restauracji Romanowskiej odbędzie się w najbliższym czasie przed sądem wojewódzkim we Wrocławiu.

Polityka rządu Attlee spotkała się z ostrą krytyką na kongresie w Blackpool

London, 7. 9.

Przemówienie wiceministra Wierbłowskiego w sprawie zaproszenia rządu Chin Ludowych na konferencję w San Francisco

(Dokończenie ze strony 1-ej)

burzenie i protest wszystkich prostych i uczciwych ludzi świata. ODRZUCAMY DYKTAT USA
NIE było dotąd konferencji międzynarodowej — mówił dalej m. Wierbłowski — na której by jakiegokolwiek mocarstwo usiłowało sobie takie uprawnienia. Nie miało to nawet miejsca w dniach dyktatu koncertu europejskiego, w okresie świętego przymierza. Odrzucamy dyktat Stanów Zjednoczonych. Naród polski z podziwem patrzy na odradzający się naród chiński, z którym łączą go węzły prawdziwej i głębokiej przyjaźni. Bez udziału narodu chińskiego nie wyobrażamy sobie jakiegokolwiek obrad, dotyczących Azji.

Uważamy, że gdyby nie zawarto w tej sprawie żadnych porozumień, fakty i sam układ stosunków nakazują, by rząd Chińskiej Republiki Ludowej zasiadł do m. Wierbłowski rządził tych, którzy mają opracowywać traktat z Japonią.

WBREW ZOBOWIĄZANIOM MIĘDZYNARODOWYM

W DALSZYM ciągu przemówienia m. Wierbłowski stwierdził, że ponieważ Chiny były sygnatariuszem deklaracji Narodów Zjednoczonych z 1 stycznia 1947 roku, zawierającej bez nich traktatu byłoby wiarołomstwem, stanowiłoby złamanie zobowiązania, zakazującego zawierania odrębnych traktatów pokojowych.

Min. Wierbłowski przypomniał również, że zgodnie z tekstem uchwały poczdamskiej Chiny wchodzi w skład Rady Ministrów Spraw Zagranicznych, której zadaniem jest przygotowanie traktatów pokojowych, m. in. i traktatu z Japonią.

Jakim więc prawem — zapytał delegat polski — Chiny zostały odsunięte od zawierania traktatu i nie są reprezentowane na konferencji, poświęconej sprawie traktatu z Japonią? Świadomie, od dłuższego czasu prowadzona polityka dyktatu, polityka narzucania woli Stanów Zjednoczonych jest tego źródłem. Polityka rozciągania doktryny Monroe na inne kontynenty w drodze nieograniczonej ekspansji, jest podstawą tego wrogości wobec narodu chińskiego postępowania.

ARTYKUŁ BEZ PRECEDENSU

MIN. Wierbłowski zwrócił następnie uwagę na art. 26 amerykańskiego projektu traktatu pokojowego z Japonią i podkreślił, że artykuł ten jest bez precedensu w historii traktatów pokojowych. Na podstawie tego artykułu Japonii udzielono prawa zawarcia traktatu z Chinami, a ponieważ traktat taki, jak to przewiduje projekt, winien być oparty na wzorze właśnie projektu amerykańsko - angielskiego — oznaczało by to nic innego, jak narzucenie Chinom takiego traktatu.

Stany Zjednoczone i W. Brytania dają Japonii prawo narzucania traktatu Chinom. Sytuacja, która nie miała sobie równej.
W imieniu delegacji polskiej — oświadczył na zakończenie mowa — popieram wniosek, aby natychmiast konferencja zaprosiła przedstawiciela centralnego rządu ludowego Chińskiej Republiki Ludowej, celem wzięcia udziału w pracach nad traktatem pokojowym z Japonią. Największy naród Azji, reprezentujący jedną czwartą ludzkości, musi zasiąść w naszym gronie, jeżeli obrady mają rzeczywiste doprowadzić do umocnienia pokoju.

NA ŚRODOWYM posiedzeniu kongresu brytyjskich Trade Unionów (TUC) w Blackpool uchwalono rezolucję, zawierającą ostry protest przeciwko przybyciu do Anglii ambasadora Hiszpanii frankistowskiej.

Zgłoszona przez związek zawodowy techników budowlanych rezolucja nazywa fakt ten zdradą wszystkich zobowiązań, załączonych przez brytyjski ruch robotniczy.

D ELEGAT krajowego związku górników Hammana, popierając tę rezolucję, podkreślił, że nie wolno zapominać, iż wydarzenia w Hiszpanii były zwiastunem przyszłej wojny.

Zjednoczony związek hutników zgłosił rezolucję, która domagała się rozszerzenia handlu między wschodem i zachodem oraz zaprzestania ingerencji Stanów Zjednoczonych w sprawę handlu Anglii ze Związkiem Radzieckim, Chińską Republiką Ludową i krajami demokracji ludowej.

Sekretarz generalny związku Gardner podkreślił, że przywrócenie normalnych stosunków handlowych na całym świecie odegrałoby doniosłą rolę w osłabieniu napiętej sytuacji międzynarodowej. Gardner stwierdził, że handel ze Związkiem Radzieckim jest dla Anglii sprawą niezwykle żywotną.

Sekretarz generalny związku zawodowego robotników przemysłu chemicznego — Robert Edwards zgłosił rezolucję, która domaga się, aby rząd angielski wystąpił z inicjatywą powszechnego rozbrojenia, zakazu broni masowej zagłady oraz rozciągnięcia kontroli nad energią atomową.

Przedstawiciel szkockiego związku zawodowego malarzy Darkley oświadczył, że prości ludzie w Anglii pragną pokoju i stwierdził, że zbrojenia prowadzą do wojny a nie pokoju.

Szereg wielkich związków zawodowych poparł zdecydowanie rezolucję związku zawodowego strażaków, która domaga się, by rząd brytyjski zaprzestął polityki popierania remilitaryzacji Niemiec zachodnich i Japonii.

Przeciwko remilitaryzacji Japonii i Niemiec zachodnich, wypowiedzieli się także delegaci związków zawodowych robotników przemysłu budowy maszyn, kolejarzy i elektrotechników.

Reakcyjne kierownictwo TUC przeforsowało odrzucenie wszystkich wymienionych powyżej rezolucji.

Krótkie wiadomości Ze świata

● W sofijskim sądzie okręgowym rozpoczął się proces bandy szpiegów i dywersantów. Na ławie oskarżonych zasiada trzynastu byłych oficerów bułgarskiej armii monarcho-faszystowskiej, kulaków i kupców.

● Włoska rada ministrów postanowiła wyasygnować 4.500 milionów lirów na emerytury dla oficerów i żołnierzy włoskich, którzy w okresie od 1943 roku do maja 1945 r. walczyli u boku wojsk hitlerowskich przeciwko aliantom.

● W Paryżu 5 września nastąpił silny wybuch przed głównym wejściem do gmachu „Francuskiego banku dla handlu z Europą północną”, który przeprowadza główny rozrachunki z obrotów handlowych pomiędzy Francją a Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej. Zamach dokonany nazajutrz po podpisaniu nowej francusko - radzieckiej umowy handlowej jest nową prowokacją elementów faszystowskich.

Z kraju

● W jesieni br. przeprowadzone będą drugie w tym roku masowe sześciopalcie ochronne trzody chlewniej przeciw różycy.

● U progu jesiennej kampanii siewnej liczni traktorzyści z PGR-ów podejmują zobowiązania, w których postanawiają przyspieszyć wykonanie orki i siewów jesienią oraz uzyskać oszczędności na materiałach pędnych.

- 6 milionów członków
- 12.000 zakładów produkcyjnych
- 7.600 punktów usługowych

Władza ludowa stworzyła wyjątkowo korzystne warunki dla rozwoju spółdzielczości polskiej

W ZWIĄZKU ze zbliżającym się Międzynarodowym Dniem Spółdzielczości (9 września) prezes centralnego związku spółdzielczego Stanisław Bieniek udzielił przedstawicielowi PAP wywiadu, w którym omówił osiągnięcia polskiej spółdzielczości i przedstawił jej zadania na najbliższy okres.

Ob. Bieniek przytoczył m. inn. następujące liczby, charakteryzujące rozwój i działalność spółdzielczości polskiej.

● W ciągu ostatniego roku przy było w spółdzielniach blisko pół miliona nowych członków, tak, że obecnie liczba członków sięga 6 milionów.

● Liczba spółdzielczych zakładów produkcyjnych zwiększyła się o przeszło 3.500, sieć sklepów spółdzielczych — o 12.000, a liczba zakładów i punktów usługowych osiągnęła ponad 7.600.

● Ponad 20 tys. komitetów obronców pokoju aktywnie pracuje w spółdzielczych zakładach pracy.

● W Planie 6-letnim spółdzielczość ma za zadanie zwiększyć liczbę członków do 8 milionów, liczbę sklepów o dalsze 7 tysięcy, podnieść obroty o 238 proc w stosunku do 1949 r.

Prezes CZS stwierdził, że dotychczasowe osiągnięcia świadczą wymownie o wyjątkowo korzystnych warunkach rozwoju, jakie dla spółdzielczości stwarza władza ludowa.

Zajmując stanowisko wobec bezprawnej decyzji opanowanej przez reakcyjnych Miedzynarodowego Związku Spółdzielczego, pozabawiającej spółdzielczość polską praw członkowskich prezes Bieniek powiedział:

Przeciw bezprawnym decyzjom i obrażaniu godności spółdzielców polskich złożyliśmy protest do XVIII kongresu Międzynarodowego Związku Spółdzielców, który odbędzie się w bież. miesiącu w Kopenhadze. Zapowiedzieliśmy, że polska spółdzielczość nie ustąpi w walce o swe prawa, o zachowanie jedności międzynarodowego ruchu spółdzielczego, o właściwą jego postawę wobec krowań podlegających wojennych. Spółdzielcy polscy są przekonani, że walkę tę wygra.

Podpisanie planu polsko - bułgarskiej wymiany kulturalnej

POLSKO-BUŁGARSKA komisja mieszana dla realizacji umowy kulturalnej między Rzeczypospolitą Polską a Bułgarską Republiką Ludową, która obradowała w Warszawie w dniach 31. 8. — 6. 9. br., opracowała plan wymiany kulturalnej na okres do końca 1952 r.

Nasi korespondenci piszą

Z Lutyni

ZE ŚWIETLICY ZROBIONO
MAGAZYN

ŚWIETLICA gromadka w Lutyni nie może być magazynem zbożowym. Zarówno Gminna Spółdzielnia, jak i Prezydent GRN w Lutyni pow. Środa Śląska, nie pomyślały o potrzebie magazynu zbożowego mimo, że miały na to cały rok czasu.

Kiedy pierwsze wozy naladowane po brzygi zbożem zaczęły masowo napływać do Gminnej Spółdzielni, zaszła konieczna potrzeba znalezienia odpowiedniego magazynu zbożowego.

Przewodniczący prezydium, ob. Jan Bober, rozstrzygnął sprawę bardzo szybko. Wydał na piśmie zezwolenie na urządzenie magazynu w świetlicy.

Kino objazdowe nie ma gdzie wyświetlać filmów, a zespół artystyczny, zorganizowany przez kierownictwo szkoły, zawiesił swoją działalność.

Spółceństwo Lutyni docenia akcję skupu zboża, dowodem czego jest codzienny masowy napływ wozów naladowanych zbożem, ale w żadnym wypadku się nie zgadza na magazynowanie ziarna w lokalu w Świetlicy.

Koresp. teren. —

Władysław Jacków

Na konferencji w San Francisco ZSRR, Polska i CSR zażądały zaproszenia Chin Ludowych

(Dokończenie ze str. 1-szej)

kiego poparli przedstawiciele Polski i Czechosłowacji.

(Streszczenie przemówienia m. Wierbłowskiego podajemy oddzielnie).

Amerkańscy organizatorzy konferencji narzucili powolnej im większości decyzje, że sprawa zaproszenia delegacji chińskiej nie może być przedmiotem dyskusji.

Następnie delegat australijski Spender wniósł o przyjęcie „regul proceduralnych konferencji”, zaproponowanych przez Stany Zjednoczone wspólnie z Anglią.

Opracowane przez anglosasów reguły proceduralne zmierzają do tego, aby ograniczyć pracę konferencji do zwykłego zatwierdzenia projektu traktatu, narzuconego przez Stany Zjednoczone i Anglię. I jak więc ograniczają one przemówienia delegatów do jednej godziny a odpowiedź na pytania nie mogą trwać dłużej niż 5 minut.

Przepisy proceduralne przyznają ponadto przewodniczącemu konferencji dyktatorskie w ręce prawa, upoważniając go do przerywania przemówień delegatów aż do pozabawienia ich prawa głosu. Amerykański projekt proceduralny jest tak arbitralny, że nie zawiera nawet zwyczajowego pierwszego punktu, mówiącego o „przyjęciu porządku dziennego”.

Zabierając głos w sprawie wniosku Spendera, delegat radziecki Gromyko oświadczył, że przewidywane przez reguły proceduralne ograniczenia nie mają precedensu w praktyce konferencji międzynarodowych. Delegacja radziecka uważa, że autorzy projektu reguł proceduralnych usiłują pomniejszyć znaczenie konferencji w San Francisco. Zdaniem delegacji radzieckiej, każdy kraj, reprezentowany na tej konferencji, ma prawo zgłaszania dowolnej propozycji, podobnie jak to było na konferencji paryskiej. W każdym razie — podkreślił Gromyko — delegacja radziecka będzie korzystała z przysługującego jej bezspornie prawa, przedstawiając swój punkt widzenia i wnosząc odpowiednie propozycje.

Przeciwko wnioskowi Spendera wypowiedział się również amb. Wierbłowski.

Amerkańsko - angielski projekt reguł proceduralnych został uchwalony mechaniczną większością głosów.

Z Jawora

SPÓDZIELNIA „WOLBROMEK”
ZŁE PRACUJE

W PÓWIECIE jaworskim dochód z jednego ha wzrósł w roku bieżącym o 10 proc.

Akcja zżnwa mimo przeszły atmosferycznych przebiegła bardzo sprawnie. W jednej tylko Spółdzielni Produkcyjnej Wolbromek, gmina Wierzchosławice skoszone zboże leży na polu. Za ten stan rzeczy ponosi całkowitą odpowiedzialność zarząd i członkowie spółdzielni, którym brak społecznego wyrobienia i właściwego stosunku do kolektywnej pracy.

Plan skupu zboża za miesiąc sierpień wykonał powiat tylko w 80 proc. Trudno przecież sprzedawać państwu zboże, którego jeszcze nikt nie wymócił.

Spółdzielnia Wolbromek musi zrewidować swój dotychczasowy system działania, dostrzec popełnione błędy i unikać ich na przyszłość.

Koresp. teren. —

Ryszard Warwas

Z Wrocławia

JEDNA KELNERKA I JEDEN
WIDELEC

S KLEP wyrobów gastronomicznych nr 1-Ear „Smakosz” we Wrocławiu jest bardzo pożyteczną placówką.

Szkoda tylko, że jedna jedyna osoba obsługuje bufet zimny i równocześnie podaje gościom obiady na gorąco.

W małym lokalu tłoczą się klienci, jak w przepelnionym wagonie podmiejskiego pociągu.

Cóż z tego, że kuchnia jest smaczna i kelnerka przyjemnie się uśmiecha, kiedy obiad można dostać dopiero na kolację i to zamiast śniadania. Widelec należy przynosić ze sobą. Jeden zabytkowy ejemplarz jest stale w użyciu.

Koresp. teren. —

Józef Sanojca

Z Miłcza

CZY PISMO MUSI ODLEZEĆ SIĘ?

W ZAKŁADZIE Lecznictwa Pracowniczego w Miłczu panują niedobre zwyczaje. Pracownicy tej instytucji twierdzą, że każde pismo musi nabrać mocy urzędowej przez odleżenie się w biurku.

25 maja br. zostało wysłane pismo do Zakładu Lecznictwa Pracowniczego w Miłczu, w sprawie zwrotu kosztów podróży dla Mroza Jana, jego żony i dziecka, zamieszkałych w Żmigrodzie przy ul. Wiejskiej 14. Ludzie ci jeżdżą do Żmigrodu do Wrocławia na badania lekarskie i do tego czasu, chociaż jest już wrzesień, kosztów podróży nie pokryto.

Koresp. teren. —

Stanisławski

Dla pełnego zaopatrzenia pracujących w mięso i tłuszcz chłopi kontraktują ponad plan

Z każdym dniem wzrasta ilość podpisanych przez chłopów kontraktów na dostawę trzody chlewniej w 1952 r. Wielu z nich, rozumiejąc swój obowiązek zagwarantowania pełnego zaopatrzenia ludności pracującej całego kraju w odpowiedniej ilości mięsa i tłuszczu, już w pierwszych dniach powszechnej kontraktacji podpisuje umowy na dostawę większej liczby tuczników, niż w roku bieżącym.

Liczne gromady przystąpiły do współzawodnictwa w kontraktowaniu jak największych ilości trzody.

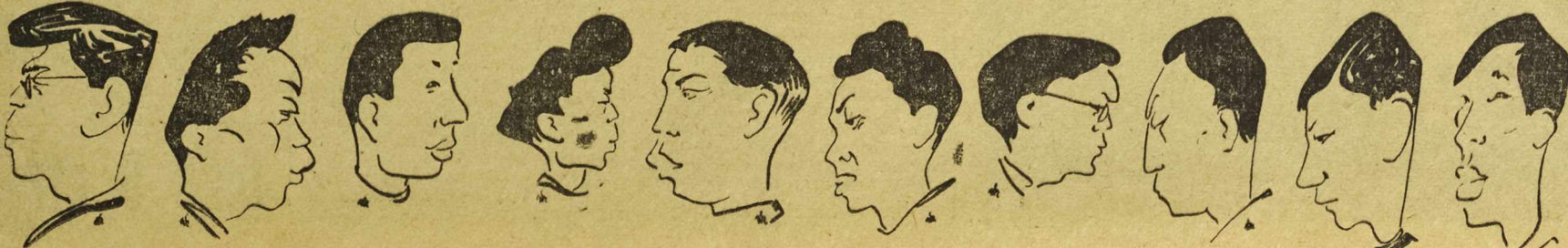
Z inicjatywą współzawodnictwa międzygromadzkiego w woj. warszawskim wystąpił członkowie grupy hodowców trzody chlewniej z gromady Sitki pow. radzyńskiego. Postanowili oni zwiększyć swój plan o 41 proc. i wezwać wszystkich chłopów woj. warszawskiego do przekraczania gromadzkich planów kontraktacji.

W woj. szczecińskim wyróżniła się gromada Miętno. Chłopi tej gromady zakontraktowali na r. 1952 już 202 tuczniki, zamiast uprzednio planowanych 174.

Mieszkaniec tej gromady, Tomasz Cuda, po zapoznaniu się z korzyściami powszechnej kontraktacji, zamiast 5 sztuk — zakontraktował 6, a jego sąsiad, Jan Borkowski zawarł umowę na dostawę 5 tuczników, choć pierwotnie planował odstawić 4 sztuki. Przy podpisywaniu umowy obywatel Borkowski powiedział:

„Podwyższam ilość zakontraktowanych sztuk z myślą o tym, aby robotnicy, którzy stale zwiększają swoje wysiłki, mieli jak najwięcej mięsa i tłuszczu”.

Drużyna koszykarzy chińskich w karykaturze Kazimierza Wróblewskiego



Jan-Fu-Min Wan-Juan-Czi Dżan-Czan-Lu Than-Dzeń-Szeń Dżao-Siufe-Juan Czen-Wen-Bin Siuf-Dżun-Sy Wan-Ci Huan-Bo-Lin Lou-Dzia-Dzou

Otoczona miłością narodu

ARMIA POLSKI LUDOWEJ

stoi na straży niepodległości

Wrzesień 1939 roku już się nie powtórzy

W YSTARZYŁO zaledwie kilku wrzesniowych dni, aby pękł nadęty balon sanacyjnej propagandy. Klęska wrześniowa zmusiła wszystkich — nawet tych, którzy oszołomieni byli czadem sanacyjnej propagandy — do szukania przyczyn, dlaczego uderzenie wojsk Hitlera weszło w ziemie polskie jak nóż w masło, dlaczego armia, broniąca nas przed wrogiem, okazała się tak słaba.

Mozaika aktualności

- o śledziach z obrączkami
- herbacie z... masłem
- pożarach na statkach
- śmiercionośnych drzewach
- innych ciekawostkach

ŚLEDZIE Z OBRĄCZKAMI

S LYSZELISMY już o obrączkowaniu śledzi. Obecnie przystąpiono do znakowania śledzi, w celu zdobycia informacji o ich wędrówkach w ciągu roku. Umożliwi to nakreślenie mapy tras przebywanych przez śledzie w ciągu roku oraz szybkości i kierunków posuwania się ławic śledziowych. Przyniesi to znakomicie do wzmocnienia połowów. („Rybak i Przetwórcza" Nr 3/51).

NISKIE TEMPERATURY

URZĄDZENIA chłodnicze spowodowały dotychczas zaganianie. Obecnie budujemy je u siebie, co umożliwia nam m. in. przechowywanie coraz większych ilości ryb, mięsa, owoców itp. Urządzenia chłodnicze mają również szerokie zastosowanie w szpitalnictwie (przechowywanie leków i surowic krwi) i w przemyśle (zwłaszcza w przemyśle chemicznym). Ostatnio zastosowano niskie temperatury do obróbki metali, wskutek czego zwiększono ich twardość i wytrzymałość. („Młody Technik" Nr 23/51).

CIS ZABIJA KONIE

C ISY zaliczane są do drzew wymierających, żyją powyżej 1000 lat, a drewno ich jest znakomitą materią towarzyszącą. Charakterystyczną cechą cisu jest obecność w nim trującego alkaloidu, tj. toksyny, na którą niektóre zwierzęta są bardzo wrażliwe. 180 do 200 gr. igieł cisu wystarcza, by po upływie pół godziny po ich spożyciu spowodować śmierć konia lub owcy, a pięćset gramów wystarcza do zabicia krowy. Ciekawe jednak, że sarna, żając i koza ogrzyżają gałązki cisu bez szkody dla zdrowia. Toksyna cisu stosowana w niewielkich ilościach działa uspokajająco na serce, a trociny z drzewa cisowego zmieszanych z solą używano dawniej jako środka przeciwko wściekleści zwierząt domowych. („Chrońmy przyrodę ojczystą" Nr 2-4/51).

POŻARY NA STATKACH

ŁOŚC pożarów na statkach stale się zwiększa i doszła w roku 1938 do 943, podczas gdy w roku 1939 było ich 453. W samym tylko 1938 roku uległo całkowitemu zniszczeniu 47 statków opanowanych przez pożar. O wielkiej ilości materiałów łatwopalnych na statkach świadczy fakt, że stosunkowo mały statek wchłania około 13.000 kg farby przy jednorazowym pomalowaniu. Farba zaś — jak wiadomo — jest materiałem łatwopalnym. W celu zapobieżenia pożarom buduje się na statkach tzw. „grodzia", tj. przegrody zabezpieczające i opóźniające rozszerzenie ognia. Jednym z materiałów, z których wykonuje się grodzia jest holoplast, posiadający dobre właściwości izolacyjne, cieplne i dźwiękowe. Użycie do malowania statków białej tytanowej zwiększa również odporność pożarową, ponieważ farba ta jest niepalna. („Technika i Gospodarka Morska" Nr 7-8/51).

HERBATA Z... MASŁEM

T YBETAŃSKIE „Jaki" — to zwierzęta dochodzące do 1,3 m wysokości i są tym dla Tybeta, czym wielbłąd dla pustyni. W Tybecie nie ma drewna, więc pasterskie koczują pod namiotami zbudowanymi z sierści jaków, z której wytwarza się również komite powrozy. Poza tym jak dostarcza również mleka, masła, sera i mięsa. Z potraw spożywanych przez Tybetańczyków tylko herbata nie pochodzi od jaka, ale żaden Tybetańczyk nie wypije herbaty nie przyprowadzonej jej uprzednio masłem, otrzymanym z mleka jaka. („Poznań Świat" Nr 4-6/50).

ILE LAT ŻYJE MURZYŃ?

Z E statystyki amerykańskich wyników, że przeciętny amerykański MurzyŃ żyje o 10 lat krócej od przeciętnego Amerykanina. Między innymi, stosunek chorych na gruźlicę Amerykanów i MurzyŃ wynosi 1:3. („National Guardian" Nr 89/51).

Armia ZSRR

D LATEGO armia polska w roku 1939 ugięła się pod naporem faszystowskich hord. Ugięły się przed nimi armie państw kapitalistycznych, przeżarte tą samą słabością. Faszysty niemiecki znaleźli swego pogromcę dopiero w Armii Radzieckiej — armii nowego typu.

O zwycięstwie ZSRR — oprócz nieustraszonej odwagi żołnierzy broniących swej ojczyzny, niosących wolność narodom Europy — zdecydował potężny przemysł stworzony w okresie stalinowskich pięcioletek. Historyczne zwycięstwo Armii Radzieckiej przyniosło wolność na rodowi polskiemu, umożliwiło objęcie władzy przez lud pracujący w odrodzonej ojczyźnie, pozwoliło stworzyć armię, która dziś stoi na straży naszej niepodległości.

Słabość armii sanacyjnej

O SILE każdej armii decyduje zaplecze gospodarcze. Każdy, kto zadał sobie trud porównania sił gospodarczych Niemiec i Polski, mógł z góry przewidzieć wynik starcia. Wystarczyło porównać cyfrę 19 milionów ton stali, produkowanej w Niemczech, z 1,5 miliona ton produkcji stali w Polsce. Nie widzieli tego jedynie rządzący Polską kapitaliści i obszarnicy, zachylający się rzekomo mocarstwem wojską, odrzucający przyjacielską dłoń Związku Radzieckiego, który jeszcze w przeddzień wybuchu wojny pragnął przyjąć z pomocą Polskę.

Ale nie tylko warunki gospodarcze, nie tylko stała wyprzedaż bogactw narodowych obcem decydują o słabości armii polskiej we wrześniu 1939 roku.

Jakże mogła być silna armia, która nie wyrażała interesów narodu, lecz interes klikki sanacyjnej; w której między żołnierzami a korpusem oficerskim — składającym się wyłącznie z elementów kapitalistycznych i obszarniczych leżała przepaść nie do przebycia. Jakże mogło być silne wojsko, którego je

Niedyskrecje

Wiadomości z... palca

N IEDAWNO „Bibisi" przez trzy dni z rzędu opowiadało cudeńka na temat „wspaniałych" warunków mieszkaniowych w Anglii. Oczywiście, owe entuzjastyczne audycje przeznaczone były tylko dla zagranicy. Dla obywateli brytyjskich bowiem, rozgorączkanych narastającą falą kryzysu, „Bibisi" przeznacza kłamstwa na temat za tzw. „żelazną kurtyną", których przeciętny Anglik nie może tak łatwo zdemaskować, jakby to zrobił z kłamstwami na temat warunków mieszkaniowych, które on sam zna najlepiej. Na temat dotyczące optakanych warunków życia w labourystowskim raju, kapitalistyczna prasa angielska nie zabiera głosu. Chyba że zdarzy się jakiś wypadek „nadzwyczajny"...

O takim właśnie wypadku pisał reakcyjna gazeta „Daily Graphic" z 14 sierpnia. Z krótkiej notatki dowiadujemy się, że pod namiotem Stafford grupa bezdomnych ludzi, składająca się z 60 rodzin z dziećmi, zajęta „bezsłownie" blaszane baraki, w których podczas wojny mieszkali żołnierze niemieccy. Baraki te znajdują się — jak pisze „Daily Graphic" — w stanie ruiny. Pozabawione są podstawowych urządzeń sanitarnych, światła elektrycznego i komuni-

kacji z młastem. Wśród bezdomnych „a obecnie już „szczęśliwych" lokatorów blaszanych bud, znajdują się 9 kobiet w ciąży.

Nie byłoby w tym wypadku nic nadzwyczajnego, bo przecież na porządku dziennym są w Anglii podobne odruchy rozpacz bezdomnych — gdyby nie fakt, że władze wojskowe przeznaczyły pojeńskie baraki na „inne cele" i bezdomni będą z nich eksmitowani. Dokąd? Gdyby nieszczytni słyszeli zaprezentowaną zachwytną audycję radia Londyn na temat „wspaniałej" sytuacji mieszkaniowej w Anglii, może by zażądali od redaktorów „Bibisi", aby wydosłali oni nieścisła kawa z miejsca, z którego czerpie swe entuzjastyczne i „zawsze prawdziwe" wiadomości. Trudno by to jednak było, jako że wiadomości „Bibisi" czerpie z... palca.

dyną więzią była wzorowana na „pruskim drylu" beżmyślna dyscyplina.

zbrojnymi ZSRR. Siłą — tradycja bohaterstwa, zwycięskich bojów z faszystem. Kadry oficerskie naszej armii tworzą dziś robotnicy i chłopci, Płomienny patriotyzm ożywiający żołnierzy i oficerów odrodzonego Wojska Polskiego, bezgraniczne oddanie ojczyźnie, dobre wykształcenie bojowe, wspaniałe, no wcześnie uzbrojenie — są gwarancją jego siły. Na czele odrodzonego Wojska Polskiego nie stoją niedołężni „generałowie klęski", zapa trzeni ślepo wstecz, odrzucający nowoczesną strategię — lecz ludzie, którzy wyszli z klasy robotniczej, wychowanekowie stalinowskiej szkoły zwyciężania.

Materiałną potęgę naszego wojska stanowi silna i stale rozwijająca się gospodarka kraju. Wzmacniamy nasze siły obronne — pracując lepiej i wydajniej, budując nowe fabryki, nowe miasta, rozwijając i unowocześniając rolnictwo.

U boku Armii Radzieckiej, w jednym szeregu z siłami obronnymi państw demokracji ludowej — armia Polski budującej socjalizm — potrafi powstrzymać każdego wroga, który zagroziłby naszej niepodległości i zdobył mas pracujących użyskanym w walce z kapitalizmem. Armia ta, otoczona miłością i szacunkiem narodu, broniąca jego praw, władająca nowoczesną sztuką wojenną i wspaniałym uzbrojeniem — jest niezwyciężona. (s1)

Siły Polski Ludowej

S IŁA naszej armii wynika przede wszystkim z faktu, że broń ona dziś interesów całego narodu, stoi na straży naszej spokojnej pracy, jest armią pokoju. Siłą naszej armii jest nierozdzielny sojusż i braterstwo broni z najpotężniejszą armią świata — siłami

Derek Kartun

Morderstwo - broń imperializmu

(Korespondencja API z Londynu).

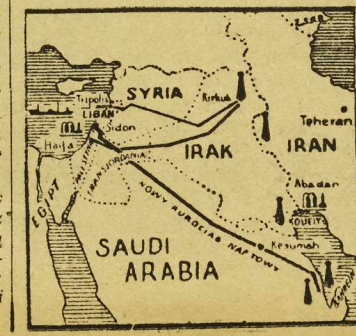
S AD wojskowy w Ammanie, Stolicy Transjordanii, skazał na śmierć sześciu morderców króla Abdullaha. Wśród skazanych znajduje się dr Musa Abdullah Hussein, niegdyś agent Hitlera, później agent Waszyngtonu.

Znienawidzona marionetka

K RÓL Jordani, Abdullah, był marionetką. Zainstalował go na tronie sam Winston Churchill, wkrótce po wojnie 1914-18. Abdullah utrzymał się na nim aż do końca, dzięki regularnej pomocy w postaci brytyjskich pieniędzy. Armia jego — słynnym Legionem Arabskim — dowodził brytyjski oficer. Jego królestwem rządził, jeśli nie formalnie, to faktycznie, rezydent brytyjski w Ammanie. A w zamian za wszystkie te łaski, król Abdullah w ciągu swej długiej kariery nie zrobił ani jednej rzeczy, która mogłaby nie podobać się w Londynie.

Król Abdullah był bronią, którą posługiwała się brytyjska polityka imperialna na Środkowym Wschodzie, tak samo, jak posługiwała się okrętami wojennymi czy oddziałami wojsk. Spełniał rolę piątej kolumny i nie dziwnego, że ludzie prości, zarówno w Jordanii jak i innych krajach świata arabskiego, nienawidzili go bardziej niż królegokolwiek z innych przywódców arabskich.

Lud nienawidził Abdullaha za to, że przychylił się on do utrwalenia obcego panowania, które przez dziesięć lat utrzymywało ich w nieopisanym nędzy i ucisku. Ambitni Arabowie ze sfer górnych mieli do nienawiści własne powody. Dawny Mufti Jerozolimy nie mógł mu darować zajęcia arabskich obszarów Palestyny po wojnie z r. 1948, które zamierzał zagarnąć dla siebie (Morderca Abdullaha był, jak wiadomo stronnikiem Muftiego). Kola reakcyjne w Egipcie nie nawidziły go jako rywala w Lidze Arabskiej i człowieka, który ich kompromitował, popierając traktat pokojowy z Izraelem wtedy, gdy w interesie arabskich kół rządzących leżało stałe napięcie stosunków



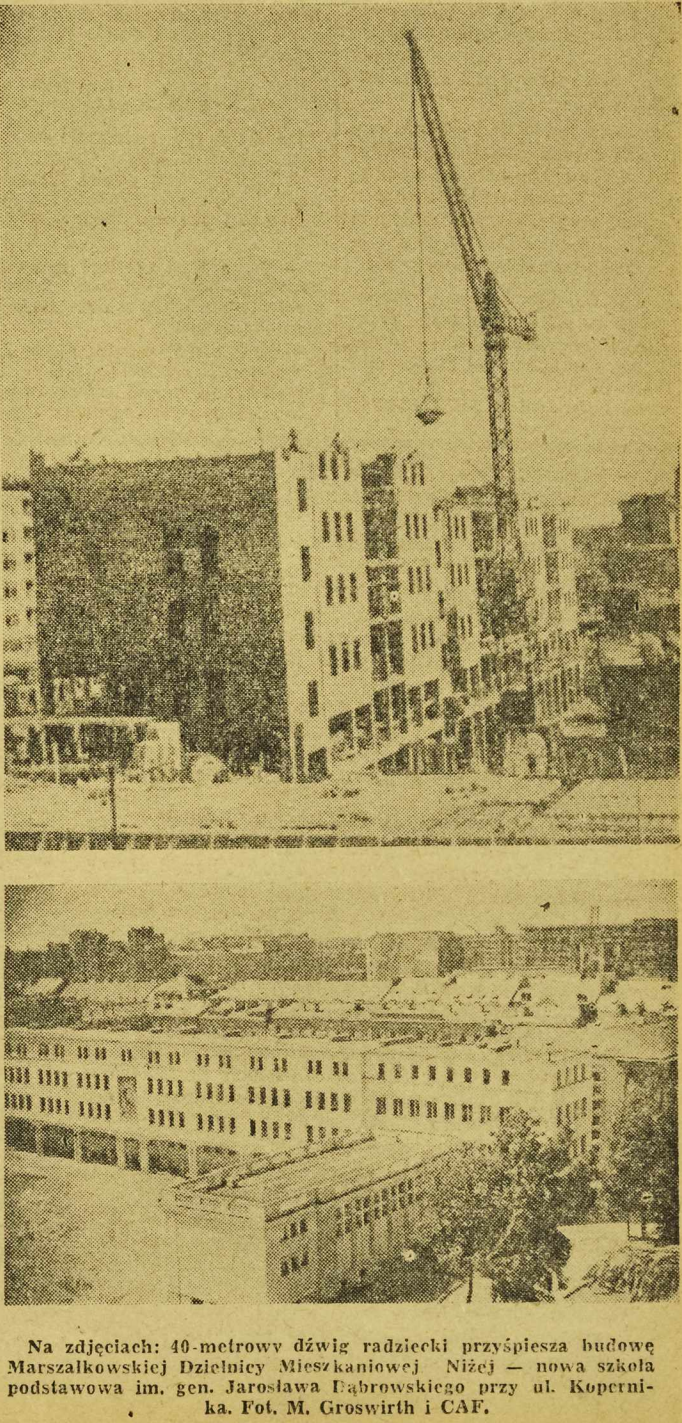
Siódmy wrzesień budowy Warszawy

S ZESC lat temu górnik Śląski rzucił na zebraniu załogi swej kopalni wniosek, by opodatkować się dobrowolnie na odbudowę Warszawy. Jego wezwanie znalazło echo w całym kraju. Społeczny Fundusz Odbudowy Stolicy zgromadził do tej pory ponad 352.000.000 dobrowolnych ofiar. Ofiary składają wszyscy, którym bliska jest Warszawa, którzy chcą bezpośrednio przyczynić się do jej odbudowy. W zbiorce przoduje niezmiennie Śląsk, który przekazał na SFOS już ponad 10.000.000 złotych.

I dziś każdy Polak, który odwiedza Warszawę, z dumą i radością widzi, jak dobrze i jak pięknie zużyto jego ofiarę. Lecz nie tylko pieniądze pozwoliły zbudować wspaniałą, wielką Warszawę. Trzeba było na to stałego wysiłku całego narodu, wytrwałej realizacji planów przemysłowych i rolniczych, wzrostu świadomości społecznej, porwijącego przykładu najofiarniejszej, produkującej klasy robotniczej. „Warszawę — mówił Prezydent Bierut w pierwszej rocznicę wyzwolenia stolicy — kocha, czci i wielbi cały naród bezgranicznie tak, jak tylko kochać potrafi serce ludzkie".

Warszawa rośnie i rozwija się nieustannie, uzyskuje coraz lepsze mieszkania, coraz piękniejsze gmachy, place, ulice, coraz większe zakłady przemysłowe, niebawem ruszy potężny Żerań, rozpoczęła się budowa Metro, coraz wyraźniej rysuje się MDM. Warszawa rośnie i rozwija się, bo rośnie i rozwija się Polska — kraj socjalizmu i pokoju.

Rozpoczynamy siódmy miesiąc odbudowy stolicy. Czyż może znaleźć się w Polsce ktoś, kto pozostałby w tym miesiącu obojętny dla tej sprawy?



Na zdjęciach: 40-metrowy dźwig radziecki przyspiesza budowę Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej. Niżej — nowa szkoła podstawowa im. gen. Jarosława Dąbrowskiego przy ul. Kopernika. Fot. M. Groszworth i CAF.

Triumf Stanisława Zająca wytrwałego racjonalizatora sukcesem fabryki porcelany

Prasa mechaniczna do kapsli talerzowych
podniosła produkcję
i zarobki załogi „Wałbrzycha”

Z okna dyżurki wychyliła się głowa portiera.
— Do kogo? A, do Zająców... bardzo proszę... W sprawie te-
ch usprawnienia?

Za chwilę znaleźliśmy się na terenie wielkiej Fabryki Porcelany „Wałbrzych”.

Bracia Zająców dobrze znają w fabryce. Nie dziwnego. Dzie-
łem ich jest niejedno usprawnienie. Zającowie bez usprawnień
nie mogą żyć.

Opowiadają o nich historyjkę, że
kiedyś przy piwie, gdy wszyscy
opowiadali jakies banalne historie
— Zajac wykrzyknął — „Wiedzie,
co? Mam już pomysły...” I dalej że
tłumaczył zebranym, jak to na-
leży rozwiązać jedną z kolejnych
trudności.

Z teki reportażysty

Nie ulatnia się

W JAWORZE jest dużo „gazu”
w miejscowej gospodzie, a
stale go brak w maszynkach pod-
ręcznych kucharek.

Od marca br. mieszkańcy miasta
i peryferii piją zimną wodę, jedzą
budyń i lody i placą nie wiadomo
dlaczego za amortyzację nieczyn-
nych gazomierzy.

Dyrekcja Wałbrzyskiego Dalgazu
zamyla mosiężne kurki i przez 10
a niekiedy i więcej dni nie puszcza
nawet pary z urzędowych ust.

Nie pomagają prośby i interwen-
cje MRN-u i PRN-u, wizyty specja-
lnej delegacji rad zakładowych, pi-
semne memoriaty, depeche i telefo-
nogramy.

Dalgaz milczy jak zaklęty.

Prezydium PRN zwołalo nawet
konferencję. Kilkadziesiąt osób
czekało na przybycie wałbrzyskiej
dyrekcji. Nikt się jednak nie zja-
wił. Nikt przez cały czas nie uwa-
żał za właściwe wyrozumieć orga-
nom jednolitej władzy ludowej, czy
przerwy w dostawie gazu powo-
dowane są trudnościami natury
wyższej, czy też brakiem zrozumie-
nia dla istotnych potrzeb miejsco-
wego świata pracy.

Panowie dyrektorzy nie lubią wy-
jaśniać. Brak im zresztą czasu na
byle jakie konferencje i gadaniny
z przedstawicielami robotników. Ja
wor poza tym nie leży w Warsza-
wie, a Prezydium MRN to nie mi-
nisterstwo.

Jaworscy ludzie podczas lata mo-
gą kawę gotować na słońcu i z tego
powodu nie należy układać wielkiej
tragedii. Zresztą słońce nie jest
przedsiębiorstwem wyodrębnionym
i podobno ma całkiem odrębne me-
tody od lat ustabilizowanej pracy.

Szkoda tylko, że ktoś w Wałbrzy-
chu zapomniał o niewinnej drob-
nostce. Odpowiedzialność — to nie
gaz. Nie ulatnia się, nie ulatnia się!

JOZEF GUSZKAT

pracując z wytężeniem przy ma-
szynie.

— Przy żadnym usprawnieniu nie
namęczyłem się tak, jak przy tej
pracy mechanicznej — powiedział
później Zajac. — Ale Zajac nale-
ży do ludzi, którzy nie załamują
się przy trudnościach. Przecież tak-
a prasa jest zupełnie realna. Cho-
dzi o to, żeby się nie załamać i
nie stanąć w pół drogi...

Po miesiącu stary wrak jakby
zmienił kolor skóry. Odmłodniał.
Ci, którzy widzieli go przedtem
— nie poznawali go teraz. Robota
rosła. Zajac nie zwracał się niko-
mu z dalszych projektów.

— Jak ruszy, będzie dość czasu
na gadanie... teraz należy robić! —
mawiał.

Aż nadszedł dzień, w którym
miano dokonać próby. Na miejsce
zeszli się wszyscy robotnicy. Za-
jac, choć się do tego nie przy-
znał — był wzruszony. A jak się
nie uda? Wstyd...

Maszynę uruchomiono, ale kap-
sle kruszyły się. Nie miały tych
właściwości, co robione ręcznie. Cóż,
próba się nie udała.

Wielu ludzi by się teraz zała-
mało. Ale Zajac nie z tych, któ-
rzy kapitulują. Wziął się dalej do
pracy.

Operacja „wąskiego gardła” udała się...

Szczupłe ramy reportażu nie po-
zwalały nam opisywać poszczegól-
nych prób, w których wychodziły
coraz to nowe braki mechanicznej
prasy do kapsli. Było ich sporo.
Może kiedyś opisze to wszystko
sam Stanisław Zajac. My przejdź-
my do chwili, w której maszyna
ruszyła, a produkcja jej była bez
zarzutu...

Pierwsze kapsle sam Zajac za-
niósł do laboratorium. Kiedy ana-
liza wykazała, że kapsla urodziła
w mechanicznej prasie — ma wy-
trzymałość od 5 do 6 razy większą
od robionej ręcznie — Zajac ode-
tchnął głębokio. Takiego rezultatu
się nie spodziewał.

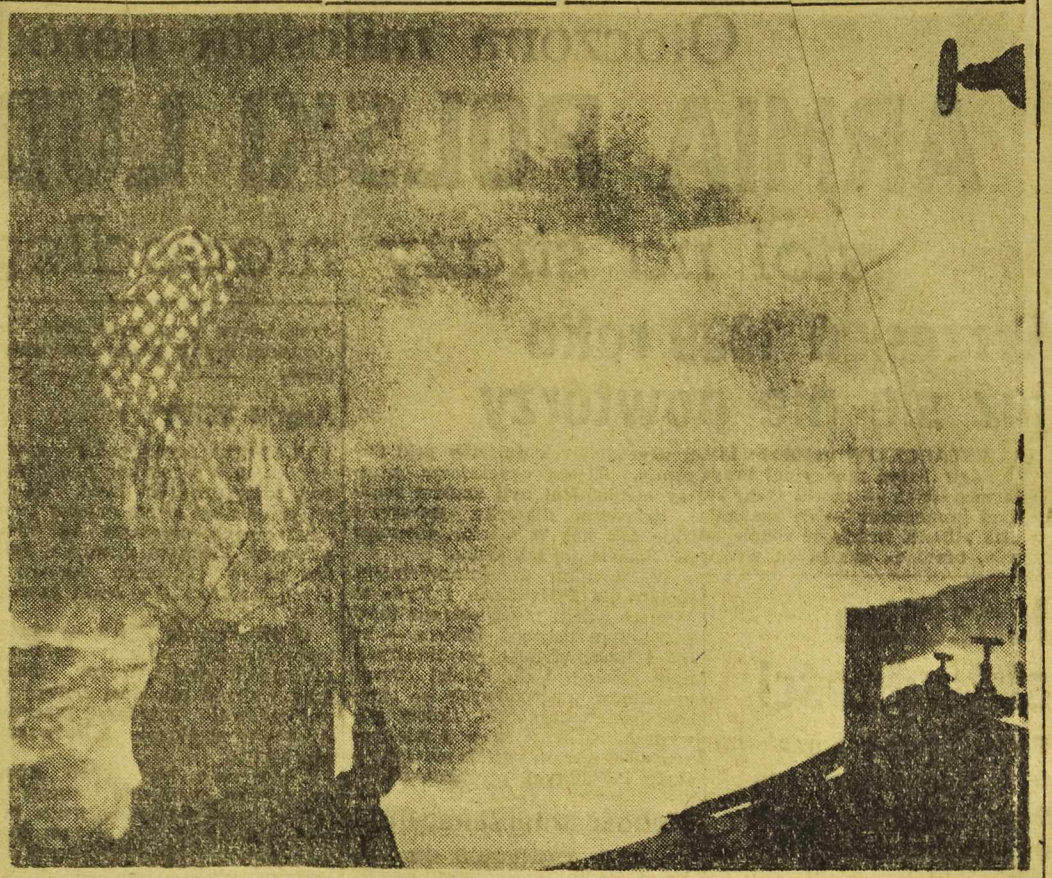
Przy huku mechanicznej prasy,
którą obsługuje czwórka robotni-
ków — notujemy słowa Zająca.
Myślicie, że się chwali albo chce
żeby go pochwalili...

Niel Zajac opowiada teraz, jakie
dalsze wprowadził usprawnienia.
Spod prasy kapsle muszą wyjeżd-
żać systemem taśmowym. Nie-
podobna, żeby ich przenoszeniem
obciążać człowieka...

Kiedy wychodzimy z fabryki —
portier pyta nas o wrażenia.

— A, napiszcie, że dzięki takim
jak Zajac — cała nasza fabryka
za sierpień otrzymała 80 procent
premię, a to jest tak jakby druga
pensja.

Zb. Mosingiewicz



Przy jednym z wielkich pie-
ców huty „Bobrek” zatrudnio-
ną jest w charakterze drugiego
wypalacza Maria Kolacz. Po-
chodzi ona z Nowego Targu. Do
niedawna chwyciła się każdego
zajęcia. W hucie „Bobrek”
zdobyła zawód, możliwości nau-
ki i awansu społecznego.
Na zdjęciu: Maria Kolacz ob-
serwuje przebieg spustu.
CAF-fot. Nowostelski

Marian Haisig

Sięgnijmy w przeszłość Bolkowa górskiego zamczyska twierdzy Piastowiczów śląskich

U ZRODEŁ Szalonej Nysy, na szlaku wiodącym ku kamienio-
górskiej przełęczy, wylania się wśród malowniczej kotliny
niby samotna wyspa, grzbiet górski, na którego szczycie widnieje
potężna ruina górskiego zamczyska, dominującego nad rozłożonym
u jego stóp miasteczkiem. Jak z baśni wyczarowany widok budzi
ciekawość i ciągnie ku sobie.

To zamek Bolka I.
Na porfirowym podłożu wyrasta rozległy kompleks zabudo-
wań, okolony wieńcem obronnych murów. Nad całością góruje
masyw wieży, wzniesionej z potężnych ścian grubości czterech
i pół metra u podstawy. Ta centralna i najstarsza zarazem część
zamku, zbudowana z iupku krystalicznego, według legendarnych
podań sięgająca IX wieku, to unikat nie tylko na Śląsku, ale
i w całej Polsce.

SIĘGNIJMY w przeszłość tego górskiego zamczyska. Początki
jego są mgliste. Już w XIII wieku za Bolesława Rogatki II
istniał w tym miejscu zamek niewielki i naówczas częściowo
drewniany, wymieniony najwcześniej w jednym z dokumentów
tego księcia z roku 1277. Dopiero z końcem XIII wieku syn jego,
Bolko I Swidnicki stał się inicjatorem budowy kamiennego zam-
ku-twierdzy i z jego imieniem wiąże się dzisiejsza nazwa zamku,
oraz miasta, które wyrósłszy z malej osady targowej, około po-
łowy XIII wieku otrzymało prawo miejskie. Wówczas była to je-
szcze siedziba polskich Piastowiczów. Zarówno Bolko I jak i syn
jego, Bernard Stateczny, ożeniony z córką Władysława Łokietka,
reprezentowali żywioł polski, broniąc ziemi śląskiej przed zaku-
sami postronnych feudałów i nie chcąc poddać się w lenno Lu-
ksemburgom.

Skutecznym punktem oporu była właśnie Bolkowa twierdza.
Syn Bernarda Bolko II, mimo najazdów Luksemburczyka, utrzy-
mał do śmierci swą niezawisłość, zaś wdowa po nim, Agnieszka,
aż do roku 1392 była panią Swidnicy i Jawora, władając rów-
nież zamkiem w Bolkowie. Od czasów Bolka I. rezydowali na
zamku wyznaczeni przez księcia burgrabiovi, rekrutujący się
początkowo spośród śląskiego rycerstwa feudalnego.

Strzegąc zamku i jego włości, wykonywali zarazem sądownic-
two, oraz ściągali uciążliwe daniny i podatki od podległej lud-
ności. Z nastaniem władzy Luksemburgów przechodził zamek,
a z nim i miasto ciężkie chwile.
Jako dobra zastawne zmie-
niając często rezydentów, któ-
rzy w daninach i ucisku po-
datkowym wyszyskują okolicz-
ną ludność do ostateczności.

W 1463 roku Bolków, odda-
ny feudałowi, Janowi Czyr-
nie, staje się na szereg lat
gniazdem rycerza — bandyty,
który kończy swą karierę na
szubienicy. Zamek w dalszym
ciągu przechodzi z rąk do rąk
stale zmieniających się panów
lennych.

ROZLEGLE zabudowania
mieszkalne, po rekon-
strukcji przeprowadzonej je-
szcze w XVI wieku, trapione
częstymi pożarami i wojną,
szybko chyły się do upadku.
W 1814 roku uderzenia pioru-
nowych oraz gwałtowny orkan
doprowadzają do ostatecznej
ruiny znaczną część murów.
Dawna feudalna twierdza sły-
nająca z masywnych murów
i baszt, niegdyś ściana
nienawistną okolicznej ludno-
ści, otwarła obecnie swe wrota
dla wszystkich. Stała się za-
bytkiem budownictwa ubieg-
łych wieków i celem masowej
turystyki. Na wyniosłej skale
ostał się masywny kompleks
murów obronnych, znad któ-
rych wyrasta centralna wieża
zamku Bolków, tych ostatnich
Piastowiczów śląskich, którzy
do końca wierni Polsce, bronili
się tutaj przed uznaniem ob-
cej zwierzchności. Lśniący dziś
na tarczy, u szczytu Bolkowej
baszty biały orzeł wiąże polską
przeszłość ziemi śląskiej z jej
polską teraźniejszością. U jego
stóp miasteczko Bolków, bo-
gacie w siedmio-wiekową prze-
szłość, zgodnym rytmem pra-
cy wykuwa wraz z całym naro-
dem nową rzeczywistość pol-
ską.

Sukces ZMP-owców Wrocławskiej Fabryki Sztucznego Jedwabiu

Z MP-owcy Wrocławskiej Fabry-
ki Sztucznego Jedwabiu wystą-
pili z inicjatywą zastosowania, po
raz pierwszy w Polsce, systemu pra-
cy wielowarsztatowej w oddziale
włókienniczym przy procesie prze-
wijania przędzy jedwabnej.

Na apel członkini ZMP, Sabiny
Szprott, pięć jej młodych towarzy-
szek pracy postanowiło pracować
równocześnie na 5 i więcej maszy-
nach, podczas gdy norma ich pra-
cy przewidywała obsługę 4 maszyn.

W wyniku nowych metod pracy,
już po 2 tygodniach przeciętna pro-
dukcja całego oddziału włókienni-
czego fabryki wzrosła o 6 proc.,
przy jednoczesnym zwiększeniu o
15 proc. ilości przędzy jedwabnej
pierwszego gatunku.

Młode robotnice, które przed
tym wykonywały średnio 105
proc. normy — przekraczają o-
becnie swe zadania produkcyjne
o przeszło 45 proc. Sabina Szprott
i Janina Mazurek, które przeszły
już do równoczesnej obsługi 7
agregatów, uzyskały ostatnio
świetny wynik — 185 proc. nor-
my. Inicjatorci wielowarsztato-
wości w swoim oddziale postano-
wili przekształcić dziewczęta nie-
wykwalifikowane i nauczyć je
nowego systemu pracy.

— Szumam, zdaje mi się, że masz gorączkę...
— Wokulski, jestem pewny, że masz bielmo i to nie na
oczach, ale na mózgu...
— Jakże możesz wobec mnie mówić o takich rze-
czach?..
— Mówię, bo naprzód nie chcę być gadem, który ka-
sa podstępnie, a po wtóre... ty, Stachu, już nie będziesz
z nami walczył... Jesteś złamany i to złamany przez
swoich... Sklep sprzedałeś, spółkę porzucasz... Kariera
twoja skończona.
Wokulski spuścił głowę na pierś.
— Pomyśl zresztą — ciągnął Szuman — kto dziś jest
przy tobie?... Ja, Zyd, tak pogardzony i tak skrzyw-
dzony jak ty... I przez tych samych ludzi... przez wiel-
kich panów...
— Robisz się sentymentalny — wtrącił Wokulski.
— To nie sentymentalizm!... Bryzgali nam w oczy
swoją wielkością, reklamowali swoje cnoty, kazali nam
mieć ich ideały... A dziś, powiedz sam: co warte są te
ideały i cnoty, gdzie ich wielkość, która musiała czer-
pać z twojej kieszeni?... Rok tylko żyłeś z nimi, niby
na równej stopie, i co z ciebie zrobili?... Więc pomyśl,
co musieli zrobić z nami, których gnieśli i kopali przez
całe wieki?... I dlatego radzę ci: połącz się z Żydami.
Zdublujesz majątek i, jak mówi Stary Testament, zo-
baczysz nieprzyjaciół twoje u podnóżka nóg twoich...
Za firmę i dobre słowo oddamy ci Łęckich, Starskiego
i nawet jeszcze kogo na przykład... Szlangbaum to
nie dla ciebie współnik, to bliźniak.
— A jak zagryziecie owych wielkich panów, to co?..
— Z konieczności połączymy się z waszym ludem,
będziemy jego inteligencją, której dziś nie posiada...
Nauczmy go naszej filozofii, naszej polityki, naszej
ekonomii z pewnością lepiej wyjdzie na nas, aniżeli
na swoich dotychczasowych przewodnikach... Przewod-
nikach!... — dodał ze śmiechem.
Wokulski machnął ręką.
— Mnie się zdaje — rzekł — że ty, który chcesz
wszystkich leczyć na marzycielstwo, sam jesteś marzy-
cielem.
— A toż znowu?... — zapytał Szuman.
— Tak... Nie macie gruntu pod nogami, a chcecie in-

Bolesław Prus (280)

LALKA

nych brać za leb... Myślicie wy lepiej o uczciwej równo-
ści z innymi, nie o zdobywaniu świata i nie leżcie cuz-
dych wad przed uleczeniem własnych, które mnożą
wam nieprzyjaciół. Zresztą ty sam nie wiesz, czego się
trzymać: raz gardzisz Żydami, drugi raz oceniasz ich
zbyt wysoko...
— Gardzę jednostkami, szanuję siłę gromady.
— Wprost przeciwnie, aniżeli ja, który gardzę groma-
dami, a niekiedy szanuję jednostki.
Szuman zamyslił się.
— Rób, jak chcesz — rzekł biorąc za kapelus. —
Faktem jest jednak, że jeżeli ty wyjdiesz ze swojej
spółki, to ona wpadnie w ręce Szlangbauma i całej
zgrai parszywych Żydzaków. Tymczasem, gdybyś zo-
stał, mógłbyś tam wprowadzić ludzi uczciwych i przy-
zwoitych, którzy mają niewiele wad, a wszystkie ży-
dowskie stosunki.
— Tak, czy owak, spółkę opanują Żydzi.
— Ale bez twej pomocy zrobią to Żydzi chederowi,
a z tobą zrobiliby uniwersytecy.
— Czy to nie wszystko jedno! — odparł Wokulski
wzruszając ramionami.
— Nie wszystko. Nas z nimi łączy rasa i wspólne po-
łożenie, ale dzieli poglądy. My mamy naukę, oni Tal-
mud, mój rozum, oni spryt: my jesteśmy kosmopolici,
oni partykularysty, którzy nie widzą dalej poza swoją
synagogę i gminę. Gdy chodzi o wspólnych nieprzyja-
ciół, są wybornymi sprzymierzeńcami, ale gdy o postę-
p judaizmu... wówczas są dla nas nieznośnym ciężarem!
Dlatego w interesie cywilizacji leży, ażeby kierunek
spraw był w naszych rękach. Tamci mogą tylko zaplu-
gawić świat chałatami i cebulą, ale nie posunąć go
naprzód... Pomyśl o tym, Stachu!..
Ucisłask Wokulskiego i wyszedł pogwizdując arię:
„Rachelo, kiedy Pan w dobroci niepojęty...“

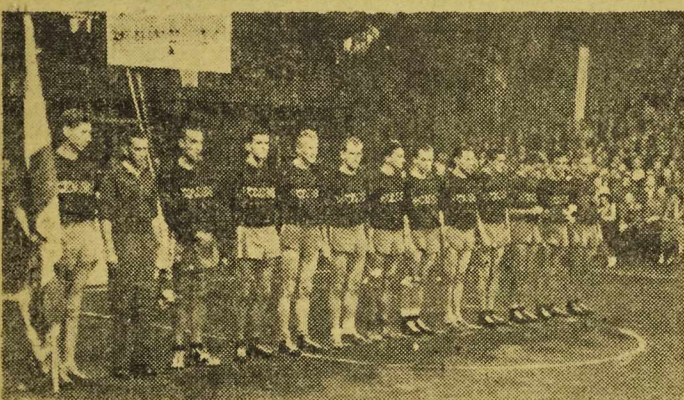
„Tak tedy — myślał Wokulski — zanosi się na walkę
między Żydami postępowymi i zacofanymi o naszą ksz-
cę, a ja mam brać w niej udział jako sprzymierzeniec
tych albo tamtych... Piękna rola!... Ach, jak mnie to
nudzi i nuży...“
Zaczął marzyć i znowu zobaczył odrapany mur domu
Geista i nieskończoną ilość schodów, na szczycie któ-
rych siedział posąg śpiącej bogini, z głową w chmu-
rach i z zagadkowym napisem u stóp: „niezmienna
i czysta...“
Przez chwilę, kiedy patrzył na fałdy jej sukni, śmiał
mu się ciało i z panny Izabeli, i z jej triumfującego
wielbićcia, i z własnych cierpień.
— Czy to podobna?... czy to podobna?... — szepnął. —
Ażebym ja...
Ale posąg wnet zniknął, a ból powrócił i rozsiadł się
w jego sercu jak wielki pan, któremu nikt nie sprosta.
W parę dni po wizycie Szumana zjawił się u Wokul-
skiego Rzecki.
Był bardzo mizerny, podpieriał się laską i tak zmęczony
się wejściem na pierwsze piętro, że zadyszany upadł na
krzesło i z trudnością mówił.
Wokulski przeraził się.
— Co tobie, Ignacy?... — zawołał.
— Et, nic!... Trochę starość, trochę... Ot nic!..
— Ależ ty lecz się, mój drogi, wyjeżdż gdzie...
— Powiem ci, że próbowałem wyjeżdżać... Już nawet
byłem na kolei... Ale ogarnęła mnie taka tęsknota za
Warszawą... za naszym sklepem — dodał ciszej — że...
Ii... co tam!... Przepraszam cię, żem tu przyszedł...
— Ty mnie przepraszasz, kochany stary?... Ja myśla-
łem, że gniewasz się na mnie.
— Ja na ciebie?... — odparł Rzecki wpatrując się
w niego z przywiązaniem. — Ja na ciebie?... — Ale co
tam!... Przypędziły mnie tu interesa i ciężki kłopot...
— Kłopot?...
— Wyobraź sobie, że Klejn aresztowany...
Wokulski cofnął się z krzesłem.
— Klejn i ci dwaj... pamiętasz?... Ten Maleski i Pat-
kiewicz...
— Za co?
(ciąg dalszy nastąpi)

Jutro rozpoczyna się w Warszawie

wielka Spartakiada Zrzeszeń Sportowych

Ciekawe imprezy odbędą się również we Wrocławiu

JESZCZE nie przebrzmiało echo wspaniałych imprez sportowych zorganizowanych w ramach Akademickich Mistrzostw Świata w Berlinie, a już w dniu jutrzejszym rozpoczyna się największa impreza polskiego sportu ludowego, Spartakiada.



Drużyna „Gwardii”, która pokonała zespół koszykarzy chińskich 48:36.

Fot. Czelný

Przed meczem z Unią Leszno

Po raz drugi zobaczymy na torze wrocławskim żuźlowców Stali z Ostrowa

W PRAWDZIE od meczu CWKS — Spójnia o mistrzostwo ligi upłynęło już dwa tygodnie, niemniej jednak wrocławscy entuzjaści żużli ciągle jeszcze wspominają to emocjonujące spotkanie.

Zużlowcy Spójni jeżdżą coraz lepiej, mimo, że ubiegłej niedzieli wysoko przegrali w Rybniku z miejscowym Górnikiem. Ale... na rybnickim torze rzadko kto kiedy wygrał.

Kierownictwo Spójni wykorzystując wolny termin w rozgrywkach ligowych sprowadza na niedzielę 9 bm. drużynę Stali z Ostrowa, która na Stadionie Olimpijskim spotka się w towarzyskim meczu ze spółdzielcami.

PRZYGOTOWUJEMY SIĘ NA UNIĘ
W rozmowie z kierownikiem żużlowców Spójni ob. Ratajczykiem dowiedzieliśmy się wielu interesujących szczegółów dotyczących niedzielnego meczu ze Stalą Ostrowa.

Przed wszystkim przygotowujemy się do mistrzostw ligowych spotkania z Unią Leszno, które odbędzie się w dn. 16 bm. we Wrocławiu — mówi ob. Ratajczyk.

Towarzyski pojedynek ze Stalą pozwoli naszym zawodnikom na podniesienie swej formy, a co najważniejsze będą mogli w tym meczu kontynuować dalszą naukę jazdy zespołowej.

O tym że Stal z Ostrowa jest groźnym przeciwnikiem, najlepiej świadczy jej pierwsze zwycięstwo nad Spójnią 39:14 i stosunkowo niewysoka porażka z Unią Leszno 22:32.

W ostatnich meczach zabłysnął w

drużynie stalowców młody nieznany przedtem zawodnik Wielgosz, który obecnie przysparza swej drużynie największą liczbę punktów w bojach ligowych.

Oprócz niego zobaczymy na wrocławskim torze znanych nam już: Maciejewskiego, Pawlaka, Blocha, Ratajki i Rejka.

Spójnia wystąpi w najlepszym składzie z Kosierbem, Kupczyńskim, Tomczyszynem, Teodorowiczem, Salabunem i Plocieckim.

Początek spotkania o godz. 16-ej.

Z notatnika reportera

SEKCYJA pływacka WKWF zawiadamia, że w dniu dzisiejszym o godz. 18-tej w sali przy ul. Świerczewskiego 72 odbędzie się nadzwyczajne zebranie sekcji pływackiej. Sympatycy mile widziani.

TRENINGI sekcji szermierczej Stali Pafawag odbywają się w domu klubowym przy ul. Na Grobli 28 w poniedziałki, środy i piątki od godz. 18-tej.

Znany nam już jest program 8-dniowych igrzysk w Łodzi i Warszawie. Znamy nam są nazwiska najlepszych sportowców, którzy poprzez długie i staranne eliminacje dostąpili zaszczytu reprezentowania barw swego zrzeszenia.

Myliłby się ten, kto by sądził, że igrzyska Spartakiady ograniczą się jedynie do Warszawy i Łodzi.

Spartakiada swym zasięgiem obejmie wszystkie miasta, miasteczka i wieś naszego kraju.

Wszędzie w tym czasie, odbywać się będą wielkie zawody o mistrzostwo kół sportowych, klubów, Ludowych Zespołów Sportowych i SKS-ów w lekkoatletyce, torze przeszkód, strzelaniu i grach ręcznych, a więc w konkurencjach przewidzianych na odznakę SPO.

Wszystko składa się na to, że plan roczny zdobywania odznak SPO w naszym klubie zostanie poważnie przekroczony.

Najlepszym tego dowodem jest zdobycie przez nasz klub do dnia 30 lipca br. 296 odznak SPO zamiast planowanych uprzednio 200. Ponadto komunikujemy, że akcja zdobywania odznak SPO trwa u nas nadal i osiąga coraz lepsze wyniki.

Wrocławską Spartakiadę w dniach od 10 do 12 bm. trwać będą eliminacyjne zawody międzyszkolowe, międzyszkolne i na szczeblu zrzeszeń sportowych.

Przeprowadzone eliminacje pozwolą na wyłonienie reprezentacyjnych zespołów, które 16 bm. tj. w dniu zakończenia Spartakiady weźmą udział w mistrzostwach centralnych Wrocławia, jakie odbędą się na stadionie Gwardii.

Wrocławską Spartakiadę będzie niewątpliwie jedną z najbardziej masowych imprez, jaka kiedykolwiek mieliśmy możliwość oglądać na stadionach naszego miasta.

Przeprowadzone eliminacje pozwolą na wyłonienie reprezentacyjnych zespołów, które 16 bm. tj. w dniu zakończenia Spartakiady weźmą udział w mistrzostwach centralnych Wrocławia, jakie odbędą się na stadionie Gwardii.

Wrocławską Spartakiadę będzie niewątpliwie jedną z najbardziej masowych imprez, jaka kiedykolwiek mieliśmy możliwość oglądać na stadionach naszego miasta.

Przeprowadzone eliminacje pozwolą na wyłonienie reprezentacyjnych zespołów, które 16 bm. tj. w dniu zakończenia Spartakiady weźmą udział w mistrzostwach centralnych Wrocławia, jakie odbędą się na stadionie Gwardii.

Wrocławską Spartakiadę będzie niewątpliwie jedną z najbardziej masowych imprez, jaka kiedykolwiek mieliśmy możliwość oglądać na stadionach naszego miasta.

Przeprowadzone eliminacje pozwolą na wyłonienie reprezentacyjnych zespołów, które 16 bm. tj. w dniu zakończenia Spartakiady weźmą udział w mistrzostwach centralnych Wrocławia, jakie odbędą się na stadionie Gwardii.



Stal Pafawag zdobyła 296 odznak SPO

Z zarządu Stali Pafawag otrzymaliśmy list, który przytaczamy w całości.

„Doceniając znaczenie hasła rzuczonego przez sportowców Unii Chorzów o zakresie zdobywania odznak SPO, komunikujemy, że apel sportowców z Chorzowa znalazł w naszym klubie całkowite zrozumienie i poparcie.

Najlepszym tego dowodem jest zdobycie przez nasz klub do dnia 30 lipca br. 296 odznak SPO zamiast planowanych uprzednio 200. Ponadto komunikujemy, że akcja zdobywania odznak SPO trwa u nas nadal i osiąga coraz lepsze wyniki.

Wszystko składa się na to, że plan roczny zdobywania odznak SPO w naszym klubie zostanie poważnie przekroczony.

Kierownictwo

Przy Spójni powstała sekcja bokserska

Rada Okręgowa Spójni widząc wielkie zainteresowanie boksem wśród pracowników wrocławskich instytucji przemysłu spożywczego i handlu, postanowiła stworzyć sekcję pięściarską przy klubie i zaangażować b. trenera Stali Pafawag, Kusiaka na wychowawcę przyszłych sław bokserskich naszego miasta.

Dla orientacji miłośników boks podajemy, że nowoorganizowana sekcja rozpoczyna w tych dniach treningi, które odbywać się będą trzy razy tygodniowo.

Wpisów do sekcji dokonywać można w sekretariacie Rady Okręgowej Spójni ul. Mazowiecka 17 (gmach ORZZ) pokój nr 230, codziennie w godz. od 8-ej do 16-tej.



Z rajdu kolarskiego po Dolnym Śląsku: Powitanie kolarzy wrocławskich przez sportowców Bolesławca.

Nasz felieton

Kalkulacja

U DOSTĘPNIAC sport szerokim masom ludności. — grzmił głos prezesa Dziadosza na ogólnym zebraniu delegatów klubów sportowych w ORZZ. — to dać młodzieży dołnośląskiej tanie, dobrze zorganizowane, sportowe widowisko!

Domagamy się ukrócenia polityki wyśrubowanych cen na imprezy sportowe...

★

Klubowcy „Promienia” organizując spotkanie bokserskie, głęboko byli przejęci hasłem prezesa Dziadosza i uchwalili dokonanie możliwie dostępnej kalkulacji cen biletów do Hali Ludowej.

Do pertraktacji o zakontraktowanie Hali wydelegowano od „Promienia” koleżkę Bobczyzyna jako fachowca od spraw gospodarczych.

★

Sierpniowe południe gaskało prezesa Dziadosza po płocej czuprynie — gdy koleżka Bobczyzyna zapukał do drzwi.

„Czym możemy służyć?” serdecznie poklepując gościa rzekł prezes Dziadosz, — czy nie w sprawie wynajęcia Hali Ludowej?”

— „Istotnie. — Przystępna cena — 1800 złotych za wieczór — zachęca nas do tego...”

„Doskonale. Oczywiście nasz klub musi być przygotowany na polniesienie jeszcze pewnych małych dodatkowych wydatków do tej zasadniczej ceny...”

Twarz klubowca wyraźnie wydużyła się... — Jakież, jeszcze dodatkowo koszt?

Prezes Dziadosz przyjaźnie chwycił delegata za guzik od marynarki i nie puszczając go aż do końca rozmowy.

— „No, tak, muszą być wydatki... Elektromonter — platyni oddzielnie. Za sprzątanie sali — oddzielnie. No, strażakom dyżurnym, — też oddzielnie. Tego razem będzie jakieś 400—500 złotych...”

Posmutniały Bobczyzyna kłnął pomru głową i rzekł: „Akceptuję!”

„Również, proszę wziąć pod uwagę nasze koszty administracyjne — ciągnął Dziadosz — to jest skrupulatnie do grosza obliczone i wynoszące globalnie nie mniej i nie więcej — tylko 377 zł 40 gr...”

— „Trudno — westchnął Bobczyzyna — jak mus, to mus! Czego się nie robi dla udostępnienia sportu? Podpisujemy umowę...”

— Chwileczkę, przepraszam! — słodko uśmiechnął się prezesunto. Jeszcze coś-niecoś dojdzie. Za zużycie wody w ubikacji przez publiczność w ciągu meczu — 40 zł...

„Prezisie, litości! Za domek z ogródkiem, polewanym cały miesiąc i teściową w wannie ja płacę za cały miesiąc 6 zł!”

„Nie szkodzi, taka nasza cena. Dojdzie jeszcze honorarium 7 porządkowych za kontrolę biletów po 156 zł 75 gr. każdemu za 3 godzinny pracy...”

„Prezisie, to przecież koszar! Klub do kontroli sam wystawi swoich ludzi — to raz. Następnie takiego wynagrodzenia po 52 zł 25 gr. za godzinę żaden robotnik w Polsce nie dostaje — to dwa. Nie chcemy waszych „porządkowych” — to trzy!”

„Proszę bardzo, może ich nie być jak nie chcecie, opłacić czy będą, czy nie będą — trzeba. No i wreszcie ostatni, mały wydateczek: dla mnie... tylko 121 zł 13 groszy... Z tytułu ogólnego nadzoru...”

★

Biedny delegat „Promienia” szarpnął się jak oparzony i zostawiając guzik od marynarki w rękach prezesa Dziadosza — pogalopował z tego urzędu „udostępniania” sportu szerokim masom ludności!

JOT

Piłka ręczna na Spartakiadzie

LOSOWANIE dokonane wśród sześciu zgłoszonych do turnieju piłki ręcznej Spartakiady wyłoniło w każdej konkurencji po 2 grupy. Wylosowane grupy przedstawiały się następująco:

Koszykówka kobiet grupa a: — 1) AZS, 2) Kolejarz, 3) Włókniarz, 4) CWKS, 5) Unia, 6) Górnik.

Koszykówka grupa b: — 7) Spójnia, 8) Gwardia, 9) Ogniwo, 10) Stal, 11) Budowlani.

Koszykówka mężczyzn grupa a: — 1) Spójnia, 2) Gwardia, 3) AZS, 4) Stal, 5) Budowlani, 6) Unia.

Koszykówka grupa b: — 7) Kolejarz, 8) CWKS, 9) Włókniarz, 10) Ogniwo, 11) Górnik.

Siatkówka kobiet grupa a) — 1) Unia, 2) AZS, 3) CWKS, 4) Ogniwo, 5) Stal, 6) Budowlani.

Siatkówka grupa b: — 7) Spójnia, 8) Kolejarz, 9) Włókniarz, 10) Gwardia, 11) Górnik.

Siatkówka mężczyzn grupa a: — 1) Gwardia, 2) CWKS, 3) Spójnia, 4) Włókniarz, 5) LZS, 6) Górnik.

Siatkówka grupa b: — 7) LZS, 8) Kolejarz, 9) Ogniwo, 10) Stal, 11) Budowlani, 12) Unia.



— Tylko spokojnie i nic się nie bać.
— On napewno jest przereklamowany i wcale nie ma tak silnego ciosu.

D. c. n.

Arcybestia

Jack London 26 Tłum. L. Zycki

— Pamiętasz, jak ci opowiadałem, że uciekłem z domu przed rudą nauczycielką? Po raz pierwszy wówczas zobaczyłem te puszcze. Szedłem pechotą, ale czterdziści czy pięćdziesiąt mil dziennie było dla mnie igraszka. Byłem wówczas prawdziwym Indianinem. Nie myślałem jeszcze wtedy o tobie. Zwierzyny było w tej puszczy niewiele, ale zato strumienie pełne znakomitych pstrągów. To właśnie wtedy obozowałem na tych skałach. Nie marzyło mi się, że pewnego dnia powrócę tutaj z tobą, z tobą!

— Ani że zostanę królem ringu — podsunęła.

— Nie. Nigdy w ogóle o tym nie myślałem. Ojciec zawsze mi mówił, że mam nim zostać, tak, że uważałem to za przesadzone z góry. Widział, ojciec był bardzo mądry. Był on wielkim człowiekiem.

Ale nie przewidział, że porzucisz ring.

— Nie wiem. Tak bardzo starał się ukrywać przede mną jego korupcję, że przypuszczam iż się tego obawiał. Opowiadał ci już o kontrakcie ze Stubenerem. Tatko umieścił tam paragraf o nieuczciwości. Przy pierwszym nieuczciwym posunięciu mego menagera kontrakt miał zostać rozwiązany.

— A jednak idziesz walczyć z tym Tomem Cannamem. Czy to warto?

Spojrzał na nią szybko.

— Czy nie chcesz abym walczył?

— Drogi kochanku, chcę żebyś robił to, co ty chcesz. Tak mówiła i słuchając dźwięku własnych słów dziwiła się, że ona, nie stojąca na ostatnim miejscu między uparcie niezależnymi potomkami Sangstera, mogła je wypowiedzieć. Wiedziała wszakże, iż były prawdziwe i była bardzo rada.

— To będzie pyszna zabawa — rzekł.

— Jak będą się przedstawiały te radosne jej szczegóły?

— Jeszcze ich nie opracowałem. Mogłabyś mi pomóc.

W pierwszym rzędzie wykiwał Stubenera i syndykata

graczy. To będzie częścią kawału. Zamierzam rozłożyć Cannama w pierwszej rundzie. Po raz pierwszy w życiu będę naprawdę zły, gdy będę walczył.

Biedny Tom Cannam, który jest tak samo zdeprawowany, jak i reszta, stanie się główną ofiarą.

Widział, zamierzam wygłosić na ringu przemówienie. Będzie to rzecz niezwykła, ale będzie miało powodzenie, gdyż zamierzam odsonić publiczności wszystkie zakulisowe machinacje w boksie zawodowym. To jest ładny sport, ale jest on prowadzony na zasadach amerykańskiego biznesu i to go psuje. No, zaczynam przemawiać do ciebie, zamiast zostawić sobie ten temat na ring.

—Bardzo bym chciała tam być, żeby cię słyszeć — rzekła.

Popatrzył na nią i zastanowił się.

— Chciałbym, żebyś tam była. Ale na pewno powstanie tam porządna awantura. Nie można przewidzieć, co się zacznie dziać, gdy zacznę przeprowadzać swój program. Ale udam się prosto do ciebie z chwilą gdy będzie już po wszystkim.

Będzie to ostatnie wystąpienie Młodego Glendona na ringu — w ogóle na każdym ringu.

— Najdroższy, ale ty nigdy w swym życiu nie przemawiałeś publicznie — wysunęła zastrzeżenie. — Może ci się nie udać.

Potrząsnął głową.

— Jestem Irlandczykiem — oświadczył — a czy był

kliedy na świecie taki Irlandczyk, który nie mógł mówić. — Roześmiał się wesoło i mówił dalej.

— Stubener myśli, że zwirowałem. Powiada, że sportowiec nie powinien być żonaty. Dużo on tam wie o małżeństwie, albo o mnie, albo o tobie, albo w ogóle o czymkolwiek poza posiadłościami ziemskimi i uplanowanymi meczami.

Ja mu pokażę tego wieczora i biednemu Tomowi też. Naprawdę mi bardzo żal Toma.

— Mój drogi potworny brutal — mruknęła. — Obawiam się, że zamierza zachowywać się strasznie potwornie i brutalnie.

Roześmiał się.

— Postaram się uczynić, co możliwe w tym kierunku. Ty wiesz, że to definitywnie moje ostatnie wystąpienie. A potem będziesz ty, tylko ty! Lecz jeśli nie chcesz, by to był mój ostatni występ, powiedz słoweczko.

— Naturalnie, że chcę tego, Wielki Mężczyzno. Chcę mojego Wielkiego Mężczyzny dla niego samego i ażeby był sobą musi być sobą. Jeżeli ty tego chcesz, to ja chcę tego dla ciebie, a także i dla mnie.

Odpowiedział powoli, prawie uroczyście.

— Wówczas ci powiem: idź! Ponieważ ty jesteś ty i musisz być sobą i czynić cokolwiek zechcesz. Kocham cię ponieważ ty jesteś ty.

— A my oboje jesteśmy namiętną parą kochanków — rzekła, gdy jego uśmiech rozluźnił się.

— Czyż to nie wspaniałe! — krzyknął.

Wstał, popatrzył na słońce wyciągnął rękę ku nieprzebytym lasom, pokrywającym zwarte szeregi purpurowych szczytów.

— Musimy tam gdzie przemocować. Do najbliższego obozowiska jest około trzydziestu mil.